

ANDRZEJ BARTYŃSKI

Rozmowy na globie -
człowieka o sobie**I nagle zrozumiał**

Ja, głos zza pieca w *salonie mych myśli* do ciebie słu me pytanie framugo okienna, codziennie niecodzienna w *salonie mych myśli*. Co ciekawego słyszysz, co ciekawego widzisz na świecie patrząc z naszego okna *salonu mych myśli*. Patrząc na świat co widzisz, co słyszysz, co cię porusza i co ciebie wzrusza framugo okienna, codziennie niecodzienna. Usłysz mój głos i spełnij me marzenie.

Chwila ciszy wypełnia *salon mych myśli*, ale chwila jak to chwila, nie trwa wiecznie. Znad okrągłego stołu odezwał się on, złocisty kandelabr.

– Nasza framuga okienna, codziennie niecodzienna, zawsze widzisz to, i zawsze słyszysz to, co jej się podoba. Ze względu na to jest zawsze bardzo obiektywna. Chociaż są tacy, którzy mówią, że jest zupełnie przeciwnie. Cóż mamy robić, trzeba przyjąć zasady demokracji. Każdy ma prawo wyrazić swoje zdanie.

– „Cała Polska z was się śmieje, komuniści i złodzieje” – wesółym głosem woła framuga okienna, aby wszyscy słyszeli. Woła ten wzniosły modny szlagier polskiej prawicy, która obecnie sprawuje władzę w państwie. A całe okno ze śmiechu pęka.

– Nie pękaj koleś – radzi złocisty kandelabr znad okrągłego stołu.

– My wcale nie pękamy – odpowiada framuga okienna. My już ich widzimy. Idą do *salonu mych myśli*. Idzie Wiosna, idzie Luna, a między nimi nasz Autor komandor, a za nimi filozof Pan Nietwór i jego asystent Daniel Spaniel, który ma na plecach zielony plecak, a w plecaku zieleni nadziei.

– Nadzieja matka głupich. Nie dajmy się zwariować. To wiara, ręką cezara w Polsce góry przenosi – powiada framuga okienna. Oni już wchodzą do *salonu mych myśli*. Ciekawe co usłyszymy, ciekawe co zobaczymy.

– Nadzieja nie jest matką głupich. Nadzieja jest słoneczną potęgą mądrości, bez której nie

byłoby świata. Nie byłoby nas i naszego *salonu mych myśli*, a w tym salonie nie byłoby ciebie, framugo okienna, dziś taka wojenna – z uśmiechem wypowiedział swe zdanie filozof Pan Nietwór w ramach demokratycznych zasad polskiego społeczeństwa.

– A teraz w ramach tych samych demokratycznych zasad, ja, błękitnooka i złotowłosa Wiosna, jako współautorka *salonu mych myśli* przypomnę światu i tobie framugo okienna, co 60 lat temu we Wrocławiu wyprawiali poeci, a ja razem z nimi. Głosiliśmy ludziom nasze wiersze, żeby wolność w Polsce była prawdziwą wolnością, prawo prawem, a sprawiedliwość sprawiedliwością. Żeby w imię przyjaźni narodów powstała zjednoczona Europa. Głosiliśmy ludziom nasze wiersze, a oni uczyli się ich na pamięć i powtarzali jak modlitwę, by słowem poety nasz świat ulepszyć.

*Czerwone i czarne
W podrzędnej knajpie tuż tuż o świecie
siedział poeta ot z ladacznicą
i pili wino podle jak życie
a policjanci biegli ulicą*

*Ktoś rewolucja krzyczał na rogu
wyglądał księżyc jak szubienica
a policjanci żelazną stopą
deptali czerwień krwi na ulicach*

*Wybiegł poeta błądy jak wapno
bombą rozwalil posąg tyrana
twarz mu zdeptali jak byle łajno
czarna policja czerwona plama*

*A kiedy wina zabrakło na stole
i oczodolem błysnęła szklanka
poszła dziewczyna zamienić symbole
czerwień poety w czerń policjanta*

– A teraz w ramach tych samych demokratycznych zasad, ja, piwnooka jak heban czarnowłosa Luna, jako współautorka *salonu mych myśli*, przypomnę światu i tobie framugo okienna, co głosiłam ludziom na ulicach Wrocławia 60 lat temu, gdy w Polsce panował socjalizm, polityczna cenzura i żelazna kurtyna, która trzymała nas w niewoli rękami Związku Radzieckiego, a ten Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich powiadał: wara wam towarzysze i towarzyski, wara wam socjalistyczne społeczeństwa od tego zgniłego kapitalistycznego zachodu.

– A wtedy, gdy w pierwszych dniach października roku 1956, jeszcze przed historycznym VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w ówczesnym mieszkaniu naszego Autora przy ul. Nowowiejskiej 27 m. 5, powstała sławna wrocławska grupa artystyczna „Dlaczego nie”, której członkami głównie byli poeci, a także aktorzy i plastycy. Wtedy ja wołałam na cały głos, by mnie wszyscy słyszeli”:

*Artyści
Wbiegli artyści na scenę
Jeden ryczał
że jest pijany szczęściem
pił tylko wódkę
Drugi zabił
prostytutkę młotkiem*

*chciał zabić sumienie
A trzeci umarł
z głodu
Plakały idiotki
bez powodu
Idiotci pisali wiersze
na pocieszenie
Leżał socjalizm
z długą brodą
w kącie
jak szczenię*

– I teraz na mnie przyszedł czas. Ja też jako współautor *salonu mych myśli* – powiedział Daniel Spaniel. 60 lat temu we Wrocławiu, nie chcąc obrazić, ani urazić żadnej dziewczyny, żadnej towarzyski, stojąc na moście Grunwaldzkim, patrząc na rzekę Odrę, głosiłem światu:

*Dziewczyna
Ładna dziewczyna
poszła w świat
bezmyślna dziewczyna
w modnej sukience
i chciała sprzedać
tanio jak barszcz
mikroskopijne serce
Ten ją oszukał
za darmo brał
tamten ją okpił
miała dziecko
Przyszedł poeta
i ten się śmiał
z oszukanego plebsu*

– Śmiech to zdrowie – powiedział filozof Pan Nietwór, jako współautor *salonu mych myśli*. Koń by się uśmieł, gdyby w *salonie mych myśli*, nasze okno na świat pękło ze śmiechu.

– „Cała Polska z was się śmieje, komuniści i złodzieje” – wesółym głosem zawołała framuga okienna.

– „Przyszedł poeta i ten się śmiał z oszukanego plebsu” – wesółym głosem zawołał głos zza pieca.

– „Poszła dziewczyna zamienić symbole, czerwień poety w czerń policjanta” – wesółym głosem zawołał złocisty kandelabr.

I uśmiechnęli się wszyscy współautorzy *salonu mych myśli*, bo prawdziwa poezja nigdy nie pęka. A co na to nasz Autor?

*Wyszedł z lasu i stanął przy drodze
las był lasem myśli
a droga była drogą świadomości
ale pogubił się dokąd miał iść
nikt mu nie pomógł i nikt nie poradził
chciał wrócić z powrotem do lasu
i nagle
i nagle zrozumiał, że las się już rozwał
że wiersz się już rozwał bezpowrotnie*

PS. Ten wiersz powstał w 18. dniu miesiąca stycznia roku 2016, na odcinku drogi Łągiewniki-Ząbkowice, gdy z moją żoną Krzysią jechaliśmy do Polanicy Zdroju z Wrocławia autobusem o 10:40 przed południem, a dzień był piękny i słoneczny. I tak pięknie, i tak słonecznie przeminął. I tylko ten wiersz, tak sobie jest, tak sobie jest, pomimo...